

ALEKSANDER CYWIŃSKI*

Bunt młodych – wyzwalająca rola roweru

The rebellion of the young – the liberating role of the bicycle

Streszczenie

Tekst jest opowieścią o grupie chłopaków, którzy wpisując się w ramy pedagogiki przygody, zmieniają nie tylko samych siebie, ale również wycinek przestrzeni. Instytucje władzy, a i samo społeczeństwo oczekuje podporządkowania w ramach przestrzeni, w której funkcjonujemy. To władza (w jakimkolwiek kształcie) określa zagospodarowanie przestrzeni (ustawy, rozporządzenia, uchwały). To samo robią osoby, które roszczą sobie prawo do miana strażników przestrzeni społecznej, to jest obowiązywania postulowanego przez nich porządku społecznego w „zajmowanym” przez nich miejscu (dom, ulica, dzielnica). W efekcie ingerencji takich osób mamy do czynienia z „soft” odmianą instytucji totalnej. Na przykładzie młodych rowerzystów z Dirt park KrossKiller w Szczecinie można ukazać ten proces oraz formę oporu ze strony uciskanych. Mowa jest zatem o mikrospołeczności, która poprzez swoje działanie, które można zdefiniować jako bunt przeciw tzw. strażnikom przestrzeni, chce stworzyć swoje miejsce na ziemi, przeżywają w związku z tym przygodę i swym działaniem wpisują się w ramy pedagogiki przygody. Filmując oraz pisząc tekst, posłużono się metodą obserwacji.

Słowa kluczowe:

społeczeństwo obywatelskie, miejsce, opowieść, rower, pedagogika przygody

* Katedra Pedagogiki Ogólnej, Dydaktyki i Studiów Kulturowych, Uniwersytet Szczeciński, Polska, ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-3945-9607>, e-mail: aleksander.cywinski@usz.edu.pl.

Abstract

The text is a story about a group of boys who, by following the pedagogy of adventure, change not only themselves but also a fragment of space. Institutions of power, and society itself, expect subordination within the space in which we function. It is the authority (in whatever shape) that determines the spatial development (laws, regulations, resolutions). The same is done by people who claim the right to be called the guardians of social space, that is, the validity of the social order they postulate in the place they “occupy” (house, street, district). As a result of the interference of such people, we are dealing with a “soft” variety of a total institution. The example of young cyclists from Dirt park KrossKiller in Szczecin can show this process and the form of resistance on the part of the oppressed. It is therefore about a micro-community, which through its action, can be defined as a rebellion against the so-called guardians of space who want to create their own place on Earth, they experience an adventure, by their actions, they fit into the framework of the pedagogy of adventure. While filming and writing the text, the method of observation was used.

Keywords:

bicycle, civil society, place, story, adventure pedagogy

1. WSTĘP DO OPowieści

Na początku kwietnia 2020 roku rozmawiałem z kolegą o sytuacji młodzieży w Szczecinie. A nawet szerzej, w naszym kraju. Generalnie byliśmy zgodni co do tego, że ich los nie jest najszczęśliwszy. Nasza wspólna obserwacja była następująca: choć to dorośli broją najmocniej, to młodzi są „kozłami ofiarnymi”. Będąc pierwszą grupą do kontrolowania i karania, są oskarżani o różnego rodzaju bezceństwa (Napiórkowski, 2018, s. 85–102) oraz ucieczkę od rzeczywistości w świat wirtualny (Boni, 2021, s. 20). Wojtek odpowiedział mi historię o grupie chłopaków, którzy w jego okolicy zbudowali tor rowerowy na jednej z polan obok pobliskiego lasu, a następnie zostało im to odebrane, ponieważ nie spodobało się to jakiejś ważnej osobie z osiedla. Młodzież się jednak nie poddała. Nagłaśniając sprawę, zdobyli sprzymierzeńców i zdołali odbudować tor.

W kilka dni później trafiłem w to miejsce, zaprowadzony przez wspomnianego kolegę. Ujrzałem tor rowerowy wybudowany w przestrzeni pomiędzy osiedlem domków jednorodzinnych i lasem. W terenie o nieokreślonej funkcji i typowym wyglądzie pogranicza pomiędzy ludzkim osiedlem i lasem. Miejsce, do którego można się przejść, wyprowadzić psa lub pozostawić śmieci. Miejsce, któremu inny

sens i organizację nadali ci młodzi rowerzyści. Z obserwacji wynikało, że prace nadal tam trwały. Oprócz licznych nasypów, wymodelowanych tak, by można było po nich jeździć rowerem, zauważyłem spory dół, w którym najprawdopodobniej chciano urządzić tak zwaną ziemiankę. Bardzo mi się spodobało, że budowniczcy nie zapomnieli o koszu na śmieci. Wyznam, że nie mogłem się powstrzymać i sprawdziłem, czy wśród odpadów nie ma butelek po alkoholu. Nie znalazłem. Poczuję wstyd, gdy zrozumiałem, że sam również jestem więźniem uprzedzeń i stereotypów, a kontrolowanie jest nadal dla mnie sposobem poznawania rzeczywistości.

Przyglądając się dokonaniom chłopaków, zrozumiałem, że ich działanie mogło wzbudzić niepokój. Zajęli spory fragment przestrzeni i zagospodarowali ją w sposób wysoce niestandardowy. Swym działaniem wystąpili przeciw zastanemu porządkowi prawnemu. Wzięli w posiadanie coś, co nie było wprost ich własnością. Teren miejski, który należy do gminy, może być przeobrażony, ale zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego tylko na podstawie decyzji właściwego organu. Należy uznać, że jako mieszkańcy Szczecina mają prawo do współdecydowania o zagospodarowaniu przestrzennym, ale sprawę komplikował fakt ich małoletniości, a więc konieczności działania poprzez ustawowych przedstawicieli (np. rodzice lub opiekunowie). Tymczasem chłopcy dobrali się do tego terenu tak jakby chcieli odczytać idee Edwarda Soi o trzeciej przestrzeni: miejscu otwartym dla i na wszystkich, gdzieś na uboczu, w którym bez pytania o zgodę, z wyobraźni powstaje realny projekt (Soja, 1996, s. 56–57).

Wystąpili przeciw schematowi mówiącemu o tym, że młodzież w takich miejscach spożywa alkohol, pali papierosy i przeżywa swoją inicjację seksualną. Tymczasem chłopcy, których pracę podziwiałem, wyskoczyli z kolein nudy, o których opowiadał film Kazimierza Karabasza i Władysława Ślesickiego pt. *Ludzie z pustego obszaru* (Karabasz, Ślesicki, 1957). W pierwszych scenach tego filmu czytamy na ekranie: „Ten film jest opowiadaniem o pewnej, poznanej przez nas grupie młodzieży. Ludzie, których pokazujemy, są podobni do bardzo wielu swoich rówieśników. Jest to jakby synteza naszych obserwacji. Zamiarem filmu jest zasygnalizowanie problemu, którego korzenie tkwią głęboko w życiu społeczeństwa” (Karabasz, Ślesicki, 1957, s. 44), a następnie narrator stwierdza: „Spotykamy ich codziennie, żyją w pustce. Są już nie tylko zjawiskiem, są poważnym społecznym problemem. Ludzie z pustego obszaru. Jeszcze jeden problem, który musi znaleźć rozwiązanie” (Karabasz, Ślesicki, 1957, 14 min 15 s). Tymczasem kreatorzy terenu, w którym się znalazłem wiosną 2021 roku, szli w całkowitej kontrze do przytoczonych w filmie obserwacji. Nie stanowią żadnego problemu społecznego (chyba że za taki uznać tymczasowe przeobrażenie nieużytku w tor rowerowy) oraz nie żyją w pustce, ponieważ mają swoje zainteresowania i pasje.

Film Karabasza i Ślesickiego kończy się wezwaniem do działania. Odwołuje się do kategorii „obszaru” z całą jego dosłownością i metaforycznością, jako sfery, w której mają miejsce sprawy wymagające uwagi i przebywają ludzie potrzebujący pomocy. Na przykładzie warszawskiej Pragi ukazano brzemień, które niesie młodzież. Świat relacji, w których jest oczekiwanie podporządkowania. I wtedy, i teraz pojawiają się siły oporowe, które pragną wymknąć się narzuconym rolom w poszukiwaniu sprawstwa. O tym postanowiłem nakręcić film. Szczęśliwym trafem okazało się, że znam osobę, która ma kontakt z jednym z budowniczych trasy, i dzięki temu zdobyłem potrzebny mi numer telefonu umożliwiający dalsze działania.

2. OPOWIEŚĆ O OPOWIEŚCI

Tworząc film, a następnie tekst, który jest przedmiotem Państwa lektury, postanowiłem oprzeć się na koncepcie związanym z innym stworzonym z moim udziałem obrazie (Cywiński, 2018, s. 51–64). Koncepcja powstawania filmu podług tego wzorca zakłada następujące etapy:

- „– wytypowanie bohatera filmu;
 - przeprowadzanie z nim wywiadu/nagrania;
 - praca nad materiałem, polegająca na dokonywaniu skrótów koniecznych ze względu na wymóg czytelności i atrakcyjności filmu;
 - analiza tak powstałego materiału, w szczególności we współpracy z osobami, które mają wiedzę z zakresu sztuki audiowizualnej;
 - próba dokonania dalszych skrótów;
 - weryfikacja zgodności filmu z teorią/paradygmatem;
 - konieczność uzyskania akceptacji ze strony bohatera;
 - upublicznienie filmu;
 - gotowość do odpowiadania na wszelkiego rodzaju uwagi dotyczące filmu”
- (Cywiński, 2018, s. 63).

W procesie tworzenia filmu *Wyzwalająca rola roweru*, opisującym doświadczenia grupy chłopców z Dirt park KrossKiller, starałem się podążać za sformułowanymi przed kilkoma laty wskazaniem, posługując się przy tworzeniu opowieści założeniami formułowanymi przez pedagogów przygody. Celem powstania filmu jest wykorzystanie sprawczości obrazu (Mitchell, 2013, s. 143) w odwołaniu do koncepcji praktyki badawczej opartej na sztuce (Leavy, 2018).

3. OPOWIEŚĆ O PEDAGOGICE PRZYGODY

Pedagogika przygody jest nurtem opisanym w polskim piśmiennictwie pedagogicznym (np. Bąk, Leśny, Palmer-Kabacińska, 2014; Palmer-Kabacińska, 2021), choć nie powszechnie rozpoznanym, na co wskazuje Ewa Palmer-Kabacińska (Palmer-Kabacińska, 2020, s. 69). Potwierdzeniem podwyższonego twierdzenia jest fakt braku stosownego hasła w „Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku”. Znacznie bogatszy natomiast dorobek w tym względzie odnajdujemy w piśmiennictwie zagranicznym (np. Attarian, 2001; Baldwin, Persing, Magnuson, 2004; Berry, Hodgson, 2011; Brown, 2012; D’Amato, Krasny, 2011; Hammes, 2007; Neill, Dias, 2001; Ongena, 1982; Passarelli, Hall, Anderson, 2010; Potter, Henderson, 2004; Ritson, 2016; Rhodes, Martin, 2013; Sibthorp, 2003; Waite, 1989).

Ewa Palmer-Kabacińska podkreśla wielowiekowe korzenie pedagogiki przygody: od Platona, poprzez Jana Jakuba Rousseau, po Ralpa Waldo Emersona, Henry’ego Davida Thoreau i Williama Jamesa, oraz następne pokolenia teoretyków i praktyków: Johna Deweya, który eksponował prymat uczenia się poprzez działanie, Rudolfa Steinera, Ernesta Thompsona Setona, Roberta Badena-Powella i Kurta Hahna, u którego szczególnie eksponuje wątek konieczności społecznego zaangażowania młodych ludzi (Palmer-Kabacińska, 2021, s. 18–30). Autorka podkreśla różnicę pomiędzy nurtem amerykańskim (tu akcent kładziony na nieprzewidywalną przygodę i kontakt z dziką naturą) i niemieckim (przewidywalne przeżycie w znanym środowisku) (Palmer-Kabacińska, 2021, s. 32). Palmer-Kabacińska, podsumowując rozważania teoretyczne, zaznaczając brak jednomyślności przy definiowaniu zakresy pedagogiki przygody, wskazuje na przenikanie się różnych poglądów. Przy użyciu angielskiej terminologii zakreśla relacje pomiędzy: *outdoor*, *environmental* oraz *adventure* na platformie *experiential education*, tak aby kreować rozwój osobisty. Istotna jest obecność następujących składowych (o różnej sile natężenia): plener, przygoda, przyroda i doświadczenie (Palmer-Kabacińska, 2021, s. 41–42).

W odniesieniu do chłopców z Dirt park KrossKiller opowieść pisana pedagogiką przygody może przybrać formę o dwóch trajektoriach narracji. Gdyby uznać, że jest to proces indywidualny, przy założeniu, że zewnętrzne podmioty nie ingerują w ich aktywność, wpisując opowieść w ramy cyklu Kolba (proszę zwrócić uwagę na podobieństwo tej koncepcji do ustaleń Josepha Campbella w książce „Bohater o tysiącu twarzy”, dotyczącej schematu podróży mitycznych bohaterów, s. 183), a więc kolejno: doświadczenie → refleksja → analiza → zastosowanie (Leśny, 2014, s. 20), otrzymujemy opowieść o jeździe rowerami po lesie, podczas której pojawia się pomysł, aby zbudować własny tor, a następnie, co jest poprzedzone

głębokim namysłem planistycznym, finalnie dochodzie do budowy konstrukcji ziemnych. W wersji poszerzonej, w której zasadnie uznaje się sprawstwo innych bohaterów opowieści, wyżej wspomniana opowieść zostaje ubogacona poprzez ingerencję niechętniej im osoby z osiedla, a sam proces powstawania toru jest trój etapowy: budowa – zniszczenie – odbudowa, co przybliży całą opowieść do arystotelesowego wzorca opowieści, w której jest początek, środek i koniec (Arystoteles, s. 12). W obu przypadkach zasadnicze znaczenie ma odczuwanie ryzyka, które w pierwszym wariantcie wynika z jazdy rowerem po trudnym terenie, zaś w drugim jest potęgowane poprzez osoby, które chcą odebrać tę możliwość (Leśny, 2014, s. 28–29).

4. OPowieść W OPowieści

Poniżej przedstawiam deskrypcję tekstową filmu pt. „Wyzwalająca rola roweru”, który przedstawiłem uczestnikom sesji poświęconej opowieści na *Transdyscyplinarnym Seminarium Badań Jakościowych* w Białymstoku 9 czerwca 2021 roku. Osoby, które chciałyby obejrzeć film, proszone są o kontakt (aleksander.cywinski@usz.edu.pl).

Film trwa 7 minut i 39 sekund. Składają się na niego wypowiedzi czwórki bohaterów z wyraźną przewagą jednego z nich: Michała Iwankowa, który jak widać/słyszać, pełni rolę *primes inter pares*. Materiał filmowy (ok. 20 minut) nagrałem pod koniec kwietnia na terenie Szczecina (os. Bukowo), w okolicy ul. Bukowskiej. Przedstawiony materiał filmowy, a w konsekwencji spisane wypowiedzi, to jedynie fragment. Cięcia wynikały z jednej strony z wymogów konferencyjnych – 10 minut na prezentację, a z drugiej strony podyktowane były trudno definiowalnymi regułami sztuki opowieści, a więc koniecznością uniknięcia poczucia nudy i nieistotności. Ponadto chłopcy nie życzyli sobie, aby eksponować wątku osoby, która doprowadziła do zniszczenia pierwotnej formy toru. Mówili, że nie zależy im na zaognianiu sytuacji. Dałem im słowo, że nie będę tego robił w filmie.

W tekście dokonałem podkreśleń, które mają być pomocne przy odnoszeniu opowieści do pedagogiki przygody.

[Tytuł] Wyzwalająca rola roweru

[Widzimy czterech chłopaków w kaskach, trzymających rowery]

[Mówi Michał] Nazywam się Michał i w sumie to jestem jednym z dwóch takich pierwotnych założycieli tego miejsca, którym jest Dirt park KrossKiller.

No tutaj, i tak naprawdę te miejsce powstało z naszej inicjatywy i w sumie pasji do rowerów, żeby po prostu mieć miejsce gdzie jeździć i gdzie się spotykać ze znajomymi. Ponieważ na naszym osiedlu w Szczecinie nie było za bardzo miejsca gdzie osoby w naszym wieku mogły się spotkać. Ponieważ mamy tu tak naprawdę jedynie place zabaw, które są no z przeznaczeniem dla dzieci. I zaczęło się od tego, że zaczęliśmy kopać jakieś mniejsze hopki i później zaczęli się zjeżdżać nasi sąsiedzi, których zaczęliśmy poznawać. Na przykład Maks. Tu jeszcze z nam zjechał David. I tak naprawdę się to wszystko zaczęło od małych hopek i chęci poznania też innych osób. I chęci jakby rozwijania się w swoim hobby, coś w tym stylu.

To był tak. Naprawdę pierwotny tor, który nie jest w tym miejscu gdzie teraz, tylko był kawałek wyżej, powstał trzy lata temu? [*Reszta chłopaków potwierdza słowa mówiącego*] Trzy-cztery lata temu. Tak naprawdę trzy-cztery lata temu zaczęliśmy działać, no i tor na którym stoi stoimy funkcjonuje już od dwóch lat.

Na początku wszystko robiliśmy sami. Następnie, gdy nam Lasy Miejskie i ZWiK [*Zakład Wodociągów i Kanalizacji*] zniszczyli, zrównali teren z ziemią. Było wszystko zniszczone. Po prostu komuś z osiedla się to nie za bardzo spodobało to co robimy. I zgłoszono nas do Lasów Miejskich i no niestety zburzono nasz tor. My już po dwóch dniach zaczęliśmy odbudowę. No i my nie mamy zamiaru się poddać. To jest dla nas, to jest nasza taka odskocznia, i to jest nasze miejsce, i stwierdziliśmy, że będziemy o nie walczyć, i że no nie mamy zamiaru tego oddać w piach.

Po jakiś tam akcjach promocyjnych, po nagłośnieniu tematu pomogli nam oni lekko z odbudową. Po prostu żeby tą ziemię, którą zasypali i usypali nam górki. To wiadomo, że jest dużo łatwiejsza, bo najwięcej pracy pochłania nam, tak naprawdę jeżeli chodzi o kopalnie tego miejsca to przerzucanie tych górki ziemi. Później jest jeszcze modelowanie, tak zwany shapping. I później można już jeździć na tym do woli. Ale na początku trzeba też tą ziemię narzucić. To jest taki najbardziej czasochłonny proces. A ziemia tu jest brana. Ona jest może nie we wszystkich przypadkach, ale w większości jest mądrze po prostu tak pomyślane, że część ładowanie jest już wkopane w ziemię i w ten sposób wkopujemy taką, to się nazywa trumna, i w ten sposób pozyskujemy ziemię na następną hopkę, bądź na tą, którą kopiemy teraz. Po prostu się wkopujemy w ziemię i w ten sposób dobudowujemy sobie trochę ładowania bądź wybiecia. I też mamy miejsce, z którego możemy brać ziemię. Trzeba podkreślić to, że nie jest tak, że to się raz buduje i to stoi, bo no niestety nie mamy ciężkiego sprzętu, nie mamy dobrych materiałów i tak naprawdę to trzeba regularnie,

tak co najmniej raz w miesiącu, naprawiać. Szczególnie w sezonie letnim. Ponieważ tu wszyscy wszędzie jest piasek. To nie jest jakaś dobra glina. No i te traski, po prostu gdy przyświeci słońce, one się zaczynają sypać. W lato też mamy wiele osób, całe osiedle się do nas zjeżdża i potrafi tu być nawet 50 osób jeżdżących. To co naprawę jest ciężko utrzymać w dobrym stanie.

Szczególnie tor jest dla początkujących. Powiem może, linia za którą jest za nami jest dla bardziej zaawansowanych i może ona wymaga od nas mniej pracy, bo po prostu mniej osób na niej jeździ, ale takie stoły dla początkujących czyli hopy bez dziur są uczęszczane codziennie przez multum osób i one najczęściej właśnie wymagają konserwacji. Po prostu się zużywają. Jeżeli chodzi o ten teren, to my staramy się o niego regularnie dbać. Tutaj zawsze, no niestety jest to nieuniknione, że ludzie przychodzą tu i śmiecą. No my staramy się tego nie robić, a jak nam się zdarza, to regularnie też tutaj sprzątamy, bo no nie ma się co oszukiwać czasami jakieś te śmieci nam wypadną, coś w tym stylu. Właśnie mierzymy się też z takim problemem, że ludzie przychodzą nam tu i zostawiają śmieci.

Myślę, że tak naprawę każdy z nas tutaj się trochę w tym miejscu, tak trochę odmienił. I może ja tego tak, może nie ja, ale myślę, że te chłopaki obok się wychowali, bo gdy poznawaliśmy się trzy lata temu, to każdy był inny, każdy miał inny charakter, wszyscy byli krzykaczami, różne były naprawę charaktery. Była mieszanka wybuchowa i naprawę wszyscy tak pozytywnie to wszystko wyszło. Właśnie poznaliśmy się, nauczyliśmy się jak tutaj współpracować razem. To nie ma co mówić, że nie. Ale jak się chce sypać taką jedną hopkę porządną, no to to jest sześć godzin pracy. Jak jest dziesięć osób i jest dziesięć łopat, i połowie się chce kopać, połowie nie i trzeba tą drugą połowę motywować, to naprawę jest ciężka praca i to trzeba też ze sobą rozmawiać. To by było nudne kompletnie jakbyśmy się nie lubili i właśnie no nauczyliśmy się chyba wspólnej pracy i takiej pracy w zespole. Też nawiązały się, tutaj wszyscy się przyjaźnimy, zawsze sobie pomagamy, no takie naprawę zbudowaliśmy fajne relacje między sobą. No i to jest świetne miejsce tak naprawę. Cały czas jest jakaś przygoda z tym miejscem i to nas wiedzie tak przez w sumie nasze takie teraz życie. Bo po szkole przychodzimy na rower i się spotykamy ze sobą i tak spędzamy czas.

[*Mówi inny chłopak*] No to dla mnie podobnie. To, no, też jest miejsce spotkań. To na pewno jest miejsce gdzie mogę spędzić swój wolny czas. No gdzie mogę się spotkać z kolegami, pojeździć. No czasem posiedzieć, pogadać. Można powiedzieć drugi dom.

[*Mówi kolejny chłopak*] Praktycznie miejscem dzięki któremu spędzamy razem czas. Jeśli chodzi, no dzwonimy, jesteśmy w domu, skończyliśmy lekcje, pierwsze co dzwonimy do siebie, no i wychodzimy żeby się jakby spotkać, pojeździć. Taka jakby pełna nasza integracja między innymi także.

[*Głos z offu*] Zimą też tu przychodzicie?

Oczywiście. No oczywiście jest zimno, pomimo to, że nawet jak pada śnieg, no wiadomo jakie warunki, to pomimo tego, no i tak. Jakby kopalnie w Wigilię. Wiele tutaj się dzieje naprawdę.

[*Mówi kolejny chłopak*] No na pewno mnie to nauczyło szacunku do innych. Dogadywanie się z innymi. Współpracy. Na przykład jak są urodziny, to wiadomo, że urodziny robimy tylko tutaj. Po szkole przyjeżdżamy też tylko tutaj, nieważne czy mamy coś w domu i tak tutaj przyjeżdżamy tylko. Tak to wygląda.

[*Chłopcy pokazani podczas jazdy na rowerach po stworzonej przez siebie trasie*]

[*Mówi Michał*] To ja na przykład jeżdżę pięć lat. [*Inny chłopak*] Jeżdżę cztery lata. Pamiętam jak jeździłem takim rowerze podstawowym. Spotkałem się z kolegami na pierwszej miejscówce pantraku tak zwanym. No i od tego się właśnie cała przygoda. Poznawaliśmy jakby całe te community rowerowe. Jeździliśmy na Warszewo, no jakby po całym Szczecinie można powiedzieć. Była taka pełna integracja, aż pomyśleliśmy, żeby tutaj jakby jakąś fajną miejscówkę wybudować w naszej okolicy. Jakby na nasze osiedlu. Żebyśmy mogli tutaj wszyscy spotykać i mamy blisko dzięki temu i tak to wygląda właśnie.

[*Chłopcy pokazani podczas jazdy na rowerach po innej części stworzonej przez siebie trasy*]

U nas wiek nie ma tak naprawdę znaczenia. Bo najmłodsza osoba, taka która się z nami zadaje ma lat 13, a najstarsza kończy 22 w tym roku. Więc tu liczy się to, że ktoś jest po prostu pomocny i jest chętny do działania. Bo ludzie myślą często że trzeba mieć jakieś super wybitne rowery, a tak naprawdę nikt z nas nie zaczynał na jakimś wybitnym sprzęcie. Bo po prostu to nie jest wymagane to. Wszystko zaczęło się u nas od zajawki. Najważniejsze w tym wszystkim są chęci i właśnie kask. I to jest wszystko czego jest wymagane żeby zacząć jazdę na rowerze. Bo można zacząć nawet na rowerze mamy. Gorzej będzie jak się trochę popsuje, bo później będzie trzeba mrużyć oczy przed mamą. Ale tak naprawdę nie potrzeba żadnego dobrego sprzętu. Nikt z nas na takim super sprzęcie nie zaczynał.

[Napisy] Wystąpili: Michał Iwanków, Dawid Melcer, Maks Bogacz, Wiktor Wincent Sosnowski. Dziękuję Markowi i Bartkowi za pomoc. Autor: Aleksander Cywiński

5. FINAŁ OPOWIEŚCI

Ostatecznie sens opowieści, interpretując ją przez pryzmat pedagogiki przygody, to historia radzenia sobie z przeciwnościami losu. To kolejna wariacja na temat bohaterów, którzy aby wygrać, muszą walczyć z niesprawiedliwością tego świata, a ich głównym orężem jest siła przyjaźni i wspólna pasja. Finalnie dokonują tego, a w trakcie przeżywają przygody. Dorastają, dojrzewają, uczą się współpracy. Obok zaś są instytucje władzy i jej wierni słudzy oczekujący totalnego podporządkowania w ramach przestrzeni, w której funkcjonujemy. Osoby, które mianują się strażnikami przestrzeni społecznej mają baczenie, aby *soft* odmiana instytucji totalnej była zawsze obecna w życiu młodych ludzi (ciekawe, czy tego typu ludzie są równie aktywni, gdy dochodzi do przypadków degradacji środowiska w wymiarze ekologicznym) i prawdopodobnie są bardziej gorliwie w pilnowaniu porządku (antynomia przygody), niż owe instytucje sobie by tego życzyły. Strażnik przestrzeni społecznej zawsze będzie chciał pokazać młodym ich miejsce w szeregu. Atrybutem takiego strażnika jest w zasadzie tylko jego wiek. On/Ona zawsze wie lepiej, jak ta przestrzeń powinna być zagospodarowana.

Spotkanie z systemem prawnym, który jest również przygodą, szczęśliwie nie odebrał chłopakom radości z jazdy rowerami. Rowerzyści z Dirt park KrossKiller słusznie nie chcieli eksponować roli osoby, która doprowadziła do zniszczenia ich pierwszej trasy rowerowej. Mówiąc o niej w filmie, nadaliby jej szczególne znaczenie. Tymczasem najważniejsza jest walka o prawo do własnego miejsca. „Niszczycielka”, jako medium tych sił, które monopolizują możliwość ingerowania w przestrzeń, to tylko element w tej opowieści.

Chłopcy sami piszą o torze: „Dirt park KrossKiller jest miejscem stworzonym przez dirtowców dla rowerzystów z całego Szczecina i okolic. Projekt zakładał na początku linię niewielkich hopek, która przerodziła się w największy dirtowy spot w Szczecinie” (<https://www.facebook.com/Dirt-park-KrossKiller-367450607385247>). Odnieśli sukces. Inni rowerzyści ze Szczecina znają to miejsce.

Dirt park KrossKiller najpewniej kiedyś zniknie z powierzchni ziemi. Znajduje się w atrakcyjnym miejscu. Łatwo sobie wyobrazić tam kolonię szeregowców. O teren ten upomną się prędzej czy później developerzy, którzy są głodni gruntów

pod inwestycje. W okolicy ma powstać asfaltowa droga, zostanie położona niezbędna infrastruktura. Miasto się rozrasta. Ta tymczasowość to swoista geopedagogika, rozumiana w kontekście pedagogiki przygody i pedagogiki miejsca, zgodnie z którą: „Wychowanie [...] zawsze dokonuje się gdzieś i ma swoje miejsce” (Mendel, 2006, s. 9), jako zależna od miejsca pedagogika.

Jednak tak długo jak się da, niczym molnarowscy bohaterowie, Michał, Dawid, Maks, Wiktor i inni w ramach przejściowości tego miejsca (pomiędzy osiedlem i lasem) i tymczasowości (pomiędzy urbanizacją i dzikością) mają pełne prawo do obrony własnej wersji „Placu Broni” jako trzeciej przestrzeni pomiędzy tym co już wybudowane, a tym co jest w normach architektonicznych i planach zagospodarowania przestrzennego.

Bibliografia

- Arystoteles (2020). *Poetyka*. Tłum Stanisław Siedlecki. Warszawa: Fundacja Nowoczesna Polska.
- Attarian, A. (2001). Trends in Outdoor Adventure Education. *Journal of Experiential Education*, 24(3), s. 141–149. DOI: 10.1177/105382590102400304.
- Baldwin, C., Persing, J. & Magnuson, D. (2004). The Role of Theory, Research, and Evaluation in Adventure Education. *Journal of Experiential Education*, 26(3), s. 167–183. DOI: 10.1177/105382590402600307.
- Bąk, A., Leśny, A., Palmer-Kabacińska, E. (2014). *Przygoda w edukacji i edukacja w przygodzie. Outdoor i adventure education w Polsce*. Warszawa: Fundacja Pracownia Nauki i Przygody.
- Berry, M. & Hodgson, C. (2011). *Adventure education: An introduction*. London: Routledge.
- Boni, M. (2021). *Młodzi 2020 – w poszukiwaniu tożsamości Raport*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Brown, M. (2012). Adventure education: an introduction. *Journal of Adventure Education & Outdoor Learning*, 12(3), s. 261–264. DOI: 10.1080/14729679.2012.700009.
- Campbell, J. (1997). *Bohater o tysiącu twarzy*. Tłum. A. Jankowski. Poznań: Zysk i s-ka.
- Cywiński, A. (2018). Recydywista, czyli życie to fikcja: opowieść o powstaniu pewnego filmu dokumentalnego. *Jakościowe Badania Pedagogiczne*, 3(1), 51–64. DOI: 10.18276/jbp
- D’Amato, L.G. & Krasny, M.E. (2011). Outdoor Adventure Education: Applying Transformative Learning Theory to Understanding Instrumental Learning and Personal Growth in Environmental Education. *The Journal of Environmental Education*, 42(4), s. 237–254. DOI: 10.1080/00958964.2011.581313.
- Dirt park KrossKiller, fanpage na Facebook, <https://www.facebook.com/Dirt-park-KrossKiller-367450607385247>.
- Hammes, R. (2007). Orienteering with Adventure Education: New Games for the 21st Century. *Strategies*, 20(5), s. 7–13. DOI: 10.1080/08924562.2007.10590733.

- Karabasz, K., Ślesicki, W. (1957). *Ludzie z pustego obszaru*. Film dokumentalny produkcji polskiej.
- Leavy, P. (2018). *Metoda spotyka sztukę. Praktyka badawcza oparta na sztuce*. Tłum. K. Stanisz, J. Kucharska. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Leśny, A. (2014). Pedagogika przygody – kontekst teoretyczny. W: A. Bąk, A. Leśny, E. Palmer-Kabacińska, *Przygoda w edukacji i edukacja w przygodzie. Outdoor i adventure education w Polsce*. (s. 11–49). Warszawa: Fundacja Pracownia Nauki i Przygody.
- Mendel, M. (2006). Wstęp. W: M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca* (s. 9–20). Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW.
- Mitchell, W.J.T. (2013). *Czego chcą obrazy? Pragnienia przedstawić, życie i miłość obrazów*. Tłum. Ł. Zaremba. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Napiórkowski, Ł. (2018). *Mitologia współczesna*. Wydanie II. Warszawa: PWN.
- Neill, J.T. & Dias, K.L. (2001). Adventure education and resilience: The double-edged sword. *Journal of Adventure Education & Outdoor Learning*, 1(2), s. 35–42. DOI:10.1080/14729670185200061.
- Ongena, J. (1982). Adventure Education: An Opportunity To Teach Youth Self -Confidence, Respect. *NASSP Bulletin*, 66(454), s. 71–78. DOI:10.1177/019263658206645412.
- Palmer-Kabacińska, E. (2021). Pedagogika przygody – uczenie się bycia razem, uczenie się wspólnego działania. *Kultura i edukacja*, 1(127), s. 69–90. DOI: 10.15804/kie.2020.01.05.
- Palmer-Kabacińska, E. (2021). *Pedagogika przygody a harcerstwo. Studium teoretyczne*. Fundacja Pracownia Nauki i Przygody. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Passarelli, A., Hall, E. & Anderson, M. (2010). A Strengths-Based Approach to Outdoor and Adventure Education: Possibilities for Personal Growth. *Journal of Experiential Education*, 33(2), s. 120–135. DOI: 10.5193/jee33.2.120.
- Potter, T.G. & Henderson, B. (2004). *Canadian outdoor adventure education: Hear the challenge – Learn the lessons*. *Journal of Adventure Education & Outdoor Learning*, 4(1), s. 69–87. DOI: 10.1080/14729670485200441.
- Ritson, L. (2016). *Adventure education: Fun games and activities for children and young people*.
- Rhodes, H.M. & Martin, A.J. (2013). Behavior Change After Adventure Education Courses. *Journal of Experiential Education*, 37(3), s. 265–284. DOI: 10.1177/1053825913503115.
- Sibthorp, J. (2003). Learning transferable skills through adventure education: The role of an authentic process. *Journal of Adventure Education & Outdoor Learning*, 3(2), s. 145–157. DOI: 10.1080/14729670385200331.
- Soja, E.W. (1996). *Thirdspace*. Cambridge: Blackwell.
- Waite, A. (1989). Walkabout: Adventure Education And Literature. *English in Education*, 23(1), s. 27–30. DOI: 10.1111/j.1754-8845.1989.tb00301.x.